

# Rolbiecki, Waldemar

---

"Komisja Edukacji Narodowej na tle roli oświaty w dziejowym rozwoju Polski",  
Bogdan Suchodolski, Warszawa 1972 :  
[recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 145-148

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Bogdan Suchodolski: *Komisja Edukacji Narodowej na tle roli oświaty w dziejowym rozwoju Polski*. Warszawa 1972 Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” ss. 262, nbl. 12. Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”, 223.

Otrzymałmy książkę cenną i niezwykle ciekawą. Jest to w zasadzie i faktycznie praca popularnonaukowa, spełniająca podstawowe warunki szerokiej komunikatywności i nie pozbawiona różnych walorów pobudzających zaciekawienie tzw. masowego czytelnika. Zarazem jednak jest to też zapis oryginalnych dokonań badawczych i wyraz świeżego, odkrywczego spojrzenia na Komisję Edukacji Narodowej — temat będący już przecież przedmiotem wielu opracowań ogólnych i szczegółowych. Jako taka jest ta książka także pasjonującą lekturą dla historyków, którzy znajdują w niej podniety do dalszych dociekań, a zapewne i niejedno ujęcie sporne.

Nowość tego spojrzenia i istota tych osiągnięć polega przy tym nie tyle na rewidowaniu ustaleń poprzednich, lecz na ujęciu tematu w wielkiej perspektywie historycznej — i to nie tylko perspektywie przeszłości, ale i przyszłości (względnej w stosunku do czasów Komisji) — perspektywie rozciągającej się od Piastów aż do Polski Ludowej.

Teoretyczną bazą, która pozwoliła, czy też kazała autorowi tak właśnie ująć temat Komisji Edukacji Narodowej, stały się łącznie dwie następujące tezy. Pierwsza (zaczerpnięta po części od H. Kołłątaja i od samej Komisji) głosi, iż o losach tej instytucji zadecydował w wielkim stopniu czynnik o charakterze ideologicznym, świadomościowym, a mianowicie specyficzne polskie tradycje oświatowe sięgające czasów bardzo dawnych (aż Kazimierza Wielkiego). Druga zaś głosi szczególnie wielką rolę oświaty w dziejach narodu polskiego w czasach po Komisji Edukacji Narodowej, a w związku z tym i szczególnie wielką rolę tradycji tejże Komisji.

O ile jednak słuszność drugiej tezy jest chyba bezsporna (zwłaszcza w odniesieniu do okresu niewoli narodowej, który nastąpił bezpośrednio po okresie Komisji Edukacyjnej), o tyle pierwsza teza, głosząca *implicite* jakąś wyjątkowość procesu rozwoju oświaty w Polsce przed okresem oświecenia jest raczej dyskusyjna, może budzić różne wątpliwości (budzi je właśnie we mnie), w pracy tej zaś przyjęta jest bez dostatecznego uzasadnienia.

Należy więc chyba żałować, że wspomnianej tu już głębokiej perspektywie diachronicznej tej pracy nie towarzyszą trochę rozleglejsze panoramy synchroniczne, które by pozwoliły czytelnikowi ujrzeć proces rozwoju oświaty w Polsce na tle analogicznych procesów w innych krajach. Wtedy też ujrzałby on lepiej polską specyfikę rozwoju oświaty w okresie Oświecenia: preferowanie szkolnictwa średniego przed elementarnym i wyższym spowodowane względami na perspektywy rozwoju polskiej demokracji szlacheckiej (choć także na polu szkolnictwa elementarnego i wyższego zrobiono wówczas zadziwiająco wiele), preferowanie programów oświatowych przed programami naukowymi (np. projektem M. Poczobutta i projektami akademii nauk), konkurującymi ze sobą także w Polsce itd. Wtedy też nieco jaśniejszego sensu nabrały tak często powtarzany zwrot o naszej Komisji Edukacji jako „pierwszym w Europie ministerstwie oświaty”. Wymowne,

lecz zbyt skąpe, zbyt zwięzłe informacje tego typu (np. na s. 117—119 i 135) pozostawiają pewien niedosyt.

Szczególnie sympatyczną (dla mnie osobiście) cechą tej pracy jest to, iż zarówno w swej warstwie popularnonaukowej jak i tzw. ściśle naukowej jest ona wyrazem i produktem traktowania historii także jako narzędzia poznawania i rozumienia teraźniejszości, a nawet przewidywania i projektowania przyszłości. Autor nie porzeka bowiem na przedstawieniu i objaśnieniu przeszłości, lecz w oparciu o wiedzę o niej wypowiada się w ważnych kwestiach bieżącej polityki oświatowej. Sądzę, że takie uprawianie historii (nienowoczesną) ma obecnie dużą przyszłość.

Dokonajmy teraz nieco bardziej szczegółowego przeglądu treści tej książki. Składa się ona ze *Wstępu* i sześciu rozdziałów.

W koncepcji *Wstępu*, zatytułowanego dodatkowo jeszcze *Tajemnica Komisji Edukacji Narodowej*, znalazło ciekawy wyraz, wspomniane tu już połączenie charakteru i zadań popularnonaukowych i tzw. ściśle naukowych dzieła. Problematyka tej książki (a raczej znaczna jej część) przedstawiona jest tu w postaci szeregu rozbudowanych pytań, jak gdyby zagadek: Jak to się stało, że reformatorska działalność na polu oświaty zmobilizowała najwyższych dostojników kościelnych i państwowych oraz wybitnych polityków i mężów stanu?, wskutek czego to liczne grono potrafiło zgodnie współpracować, chociaż należało do różnych obozów politycznych, a animozje osobiste były również dość silne?, dzięki czemu Komisja potrafiła działać odważnie?, dlaczego działała skutecznie i przeprowadziła w zasadzie swój wielki program reformy szkolnictwa? Pytania te sformułowane niewątpliwie zachęcająco dla tzw. masowego czytelnika, wyrażają jednocześnie istotne problemy badawcze, które tak jasno raczej nie były stawiane w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

Początkowe rozdziały, zatytułowane: 1. *Narodziny oświaty w Polsce*, 2. *Oświata w służbie mieszczańskich dążeń i szlacheckich reform państwa* oraz 3. *Wiek oświecenia narodu*, pokazują narastanie w Polsce poprzez wieki społecznego zapotrzebowania na oświatę. Proces ten przedstawiony jest tu na tle procesu powstawania narodu polskiego (począwszy już od X w.), budowania i umacniania scentralizowanego państwa polskiego, reformowania życia społecznego. Wydarzeniami szczególnie wyeksponowanymi są: powstanie uniwersytetu w Krakowie, pojawienie się w epoce Odrodzenia idei opieki państwa nad szkołami i stanem nauczycielskim, wreszcie osiemnastowieczne usiłowania reformowania państwa poprzez wychowanie klasy panującej.

Zaczynając w rozdziale 1. własne rozważania już od średniowiecznych początków państwa polskiego, prof. Suchodolski gani przy tym spotykaną często w literaturze „zniekształconą perspektywę historyczną, która niesłusznie w świadomości narodu skraca dzieje dawne i niepomniernie wydłuża nowsze” (s. 24). „Co najmniej przecie — pisze prof. Suchodolski — pięć wieków, od X do XV, przypada na polskie średniowiecze, mimo iż byłibyśmy gotowi sądzić, iż trwało ono tak krótko w porównaniu z czasami, które nadeszły później i że nie było w naszych dziejach tak ważne, jak epoki późniejsze” (s. 25). Główną przyczynę stosowania tej „zniekształconej perspektywy” autor upatruje przy tym w obfitości źródeł do czasów nowszych i niedostatku do starszych. Pozwolę tu sobie zgłosić wątpliwość, czy istotnie jest to przyczyna główna. Ja dopatrywałbym się jej raczej w rozpowszechnieniu przeświadczenia (chyba słusznego) o jak gdyby przyspieszaniu się biegu dziejów, tj. zjawisku polegającym na tym, że w równych przedziałach czasowych (np. stuleciach), w przedziale wcześniejszym na ogół zachodzi mniej wydarzeń istotnych pod jakimkolwiek wyróżnionym, aktualnie ważnym względem niż w przedziale późniejszym.

Rozdział 4. *Dzieło Komisji Edukacji Narodowej* jest jedynym rozdziałem tej

książki dotyczącym bezpośrednio samej Komisji. Na pięćdziesięciu ośmiu stronach tego rozdziału przedstawiono syntetycznie genezę tej Komisji oraz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, czynne w obu tych instytucjach osoby, ich zamierzenia i dokonania, a także społeczną ocenę tych dokonań przez współczesnych i potomnych. Tu też głównie znajdujemy odpowiedzi na postawione we wstępie pytania. Udziela się ich przy tym w oparciu o ustalenia trzech rozdziałów poprzednich.

Rozdział 5. *Oświata zwycięża niewolę* przedstawia różnorakie funkcje oświaty pod zaborami: integrowanie narodu polskiego żyjącego w trzech dzielnicach zaborczych, przygotowywanie jego wyzwolenia, modernizowanie społeczeństwa polskiego i przygotowywanie rewolucji społecznej. Tu też przede wszystkim znajdujemy rozwinięcie drugiej z dwu, wspomnianych powyżej, tez wyjściowych tej książki, tj. tezy o wielkiej roli oświaty w naszych dziejach narodowych i wielkiej roli tradycji Komisji Edukacji Narodowej w rozwoju tej oświaty.

Ostatni rozdział 6. *Udział oświaty w budowie Polski niepodległej* składa się z dwu podrozdziałów: 6.1. *Rola oświaty i wychowania w Polsce 1918—1939* oraz 6.2. *Rola oświaty i wychowania w Polsce Ludowej*. W pierwszym z tych podrozdziałów przyciąga uwagę zwłaszcza bardzo świeże naświetlenie pozytywnych postępów oświaty w II Rzeczypospolitej. W drugim — zwłaszcza, wspomniane tu już, zajęcie stanowiska w paru węzłowych kwestiach bieżącej polityki oświatowej w oparciu także o nauki płynące z poznania i analizy przeszłości. Dziwi jednak trochę połączenie tych dwu, dość różnych, okresów w jednym rozdziale na tej zasadzie, iż oba dotyczą Polski niepodległej. Nasuwa się bowiem refleksja, iż przecież problematyka podrozdziału 6.2. różni się od problematyki podrozdziału 6.1. co najmniej tak, jak problematyka tegoż podrozdziału 6.1. od problematyki całego rozdziału 5. Już chyba ważniejszą racją tego połączenia byłyby stosunkowo niewielkie rozmiary obu tych podrozdziałów.

Jak więc widać, książka ta jest jak gdyby zwięzłą syntezą całych dotychczasowych dziejów oświaty w Polsce. Dodajmy: pierwszą taką syntezą od prawie półwiecza, tj. od dzieła Antoniego Karbowiaka *Dzieje wychowania i szkół w Polsce* (jeśli nie liczyć not Ł. Kurdybacy i F. Bieleckiego w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* PWN, t. 9 s. 138—147, oraz niezintegrowanych ujęć w dziełach ogólniejszych takich, jak S. Wołoszyna *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie* i nieukończonej jeszcze *Historii wychowania* pod redakcją Ł. Kurdybacy). Temat Komisji Edukacji Narodowej potraktowany jest w tej syntezie nie tylko najdokładniej i najobszerniej, ale niewątpliwie i jako czynnik organizujący całą tę syntezę, ustalający jej wewnętrzne proporcje i akcenty. Czytając ją jednak odnosi się często wrażenie, iż temat ten był dla autora tylko bodźcem, okazją (by nie rzec: pretekstem) do napisania tej syntezy, a czasem ma się też wątpliwości, czy dobrze się stało, iż ta jedyna na razie synteza powstała pod wpływem tego bodźca i z tej okazji. Wydaje się też, iż wiele partii tej książki, cennych jako składniki tej syntezy, nie tłumaczy dostatecznie swej obecności w pracy poświęconej w zasadzie Komisji Edukacji Narodowej. Dotyczy to np. bardzo wielu fragmentów skądinąd odkrywczego podrozdziału 6.1. i podrozdziału 6.2. *À propos*, dlaczego, przy tak rozległym wiązaniu tematu Komisji Edukacji Narodowej z późniejszym rozwojem oświaty w Polsce, nie wspomniano ani jednym słowem o roli oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej?

Wnikając jednak głębiej w tę książkę, dochodzi się do wniosku, iż właściwym jej tematem jest nie tyle Komisja Edukacji Narodowej i nie tyle całokształt dziejów oświaty w Polsce, co kształtowanie się i realizowanie w ciągu wielu wieków (od XIV do XX włącznie) programu naprawiania i ulepszania społeczeństwa polskiego i w ogóle załatwiania kluczowych spraw społecznych poprzez działalność oświatową. Działalność Komisji Edukacji Narodowej stanowi niewątpliwie kulmi-

nację kształtowania się tego programu, a może i kulminację jego realizacji (mimo brutalnego przerwania jej przez rozbiory państwa polskiego). Program ten jest zresztą typowym programem epoki oświecenia. Niemniej działalność Komisji jest tylko fragmentem tego procesu, a przez to i fragmentem właściwego tematu tego dzieła.

Tak właśnie spoglądając na to dzieło, muszę jednak od razu zgłosić pewną pretensję do jego autora: słusznie eksponując bardzo mocno trwale do dziś walory programu Komisji Edukacji Narodowej, prof. Suchodolski niesłusznie chyba pomija prawie całkowitym milczeniem pewne słabości i dziejową ograniczoność tego programu, a co za tym idzie jego niewystarczalność, niedostateczność jako programu społecznego — zwłaszcza w odniesieniu do czasów już po okresie działalności samej Komisji (interesujące skądinąd uwagi podrozdziału 4.5. *Nowe horyzonty społecznej roli oświaty* oraz podrozdziału 5.3. *Przygotowanie do rewolucji* nie wydają mi się wystarczające pod tym względem). Sądzę, że przez to spuścizna Komisji Edukacji Narodowej ukazana została trochę jednostronnie. Sądzę, że przypisywanie działalności oświatowej tak fundamentalnej społecznie roli, jak to obserwujemy w omawianym programie polskiego oświecenia (a wcześniej jeszcze w słynnym aforyzmie Jana Zamoyskiego: „zawsze takie rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”), wymagałoby mimo wszystko pewnej krytycznej refleksji — zwłaszcza w pracy mającej także (czy też przede wszystkim) zadania popularyzatorskie. Zwłaszcza w pracy — poza tym — tak głębokiej.

Jakkolwiek by jednak traktować tę książkę (czy to jako pracę o Komisji Edukacji Narodowej, czy też jako ogólniejszą pracę o roli oświaty w dziejach Polski i o głównych rysach całego rozwoju oświaty w Polsce, czy wreszcie jako pracę o kształtowaniu się i realizacji owego oświeceniowego programu społeczno-oświatowego), stwierdzić trzeba, że otrzymaliśmy pozycję bardzo wartościową, stanowiącą duży krok naprzód — nie tyle w drobiazgowym rejestrowaniu dziejów ojczyźnej kultury, co w ich głębszym zrozumieniu.

W książce tej znajdujemy też sporo fragmentów o dużej — że tak to określe — atrakcyjności samostnej i przez to wydatnie kraszących całość. Do fragmentów tych należą m.in. relacje i refleksje na s. 171—175 o obchodach jubileuszowych stulecia i sto pięćdziesięciolecia Komisji Edukacji Narodowej w latach 1873 i 1923. Należą też do nich językowe rozważania o nieprzetłumaczalności na inne języki specyficznie polskich terminów „oświata” (s. 21—22) i „szkoła powszechna” (którym to terminem nazywano przedwojenny odpowiednik obecnej szkoły podstawowej, s. 217) — nieprzetłumaczalności będącej odbiciem swoistości wyrażanych przez te terminy pojęć i określań przez nie zjawisk.

Dużym walorem tej pracy (zwłaszcza jako książki popularyzatorskiej, lecz nie tylko), jest jej język — bardzo komunikatywny, łatwy w odbiorze, a przy tym logicznie zdyscyplinowany, ścisły. Te walory stylistyczne — wraz z omówionymi już walorami treściowymi — sprawiają, że książkę tę czyta się przysłówiowym „jednym tchem”, lecz potem, po takim przeczytaniu, ma się chęć wrócić do niej, by ją przestudiować.

Z drobnych usterek pozostały do odnotowania: pewne (nieliczne zresztą) powtórzenia, jak np. dwukrotne (na s. 12 i 122) podawanie listy członków Komisji i dwukrotne (na s. 29 i 61) cytowanie sporego fragmentu instrukcji sejmiku w Środzie w 1534 r. (przy tym za każdym razem za inną publikacją i w nieco innej wersji); zaniedbanie rozróżnienia między dwoma wspomnianymi miastami o nazwie Środa — Środą Wielkopolską (s. 29 i 61) i Środą Śląską (s. 31) — i wreszcie nie dość chyba staranna korekta, która wszakże obarcza już wydawnictwo,